Rok XII. Nr. 4 — Sosnowiec, poniedziałek 4 stycznia 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Ad... i Dru... ...wiec, ...1a ...
6.16...
6.14.97
Konto czekowe ... .47 P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Zaognienie zatargu niemiecko-hiszpańskiego

Represje niemieckie za zatrzymanie parowca „Palos"

BERLIN 3.1. PAT. Przygotowanie odpowiedzi niemieckiej na notę francusko - angielską w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii, zbiegło się z zaognieniem stosunków z Rzeszą z jedną ze stron walczących w Hiszpanii. Jeszcze nie ucichły echa incydentu niemiecko - baskijskiego, niemiecka opinia zaalarmowana została wiadomością ze źródeł urzędowych, że jeszcze w końcu listopada ub. roku w Bilbao rozstrzelany został obywatel Rzeszy Lothar Guede, który należał rzekomo do falangi hiszpańskiej. Oficjalny komunikat w tej sprawie piętnuje ten fakt, jako podłe morderstwo, a jednocześnie stanowczo protestuje przeciwko twierdzeniom rządu baskijskiego ogłoszonym ostatnio w Paryżu, według których w porcie Guetaria znajduje się szereg jednostek niemieckiej marynarki wojennej, i w których zapowiada, że „nie ścierpi najmniejszego naruszenia prawa międzynarodowego w dziedzinie żeglugi".

Z niemieckich kół miarodajnych oświadczają w związku z tym, że po 1) w Guetaria nie ma niemieckich okrętów wojennych, 2) że represje ze strony Rzeszy wywołane zostały dopiero bezprawnym zatrzymaniem parowca niemieckiego „Palos" po za obrębem wód przybrzeżnych. Parowiec niemiecki został wprawdzie na żądanie dowództwa krążownika „Koenigsberg" uwolniony, jednakże „czerwoni władcy Bilbao" odmawiają wypuszczenia na wolność bezprawnie aresztowanego podróżnych i wydania części ładunku, 3) gdy tylko naprawione będzie to naruszenie suwerenności niemieckiej, nastąpi również zwolnienie zatrzymanego chwilowo parowca hiszpańskiego „Aragon" zaprzestane będą dalsze represje ze strony niemieckiej. Prasa niemiecka zapowiada nieugięte postanowienie rządu Rzeszy w obronie swoich obywateli i ich mienia.

Wznowienie ataków

na froncie madryckim

PARYŻ, 3. 1. Agencja Havasa donosi z Avila, że spokój, który panował ostatnio na froncie madryckim przerwany został wczoraj na skutek operacyj oddziałów powstańczych w dzielnicy uniwersyteckiej. Rano po ostrzelaniu pozycyj wojsk rządowych koło dzielnicy Paseo Rosales i północnej części dzielnicy Argulles, wojska powstańcze przypuściły atak i zajęły ważny punkt strategiczny.

Oddziały rządowe otworzyły następnie ogień artylerii i karabinów maszynowych, na który powstańcy odpowiedzieli również silnym ogniem. Na froncie „Escurial" sytuacja nie zmieniła się.

Według niepotwierdzonych wiadomości w ciągu ostatnich 3-ch dni w Kadyksie wylądowało około 5.000 ludzi, przybyłych na włoskich okrętach wojennych.

W ostatnich dniach zauważono w Gibraltarze wielu członków szlachty rodowej hiszpańskiej oraz oficerów po większej części w towarzystwie swoich rodzin. Osoby te w liczbie około ..00 przybyły z Sevilli. Nie wyjaśniły one swego nagłego wyjazdu, lecz, jak można przypuszczać wyjazd ten pozostaje w związku z wypadkami, jakie przygotowywane są w okręgu Sevilli.

Jak słychać rządowe wojska hiszpańskie wspomagane przez liczne oddziały sowieckie mają wkrótce rozpocząć ofenzywę na froncie sevillskim.

Stalin stałym prezydentem

Po uchwaleniu nowej konstytucji

PARYŻ 3.1. PAT. Le Matin donosi, że na skutek uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej, stwarzającej urząd 1 prezydenta Związku Sowietów w kołach moskiewskich wysunięty został jakoby projekt obrania Stalina na prezydenta stałego.

Jak wiadomo Stalin dotychczas ma tylko tytuł generalnego sekretarza partii komunistycznej.

Dotychczasowi przydenci republik sowieckich, których było dawniej 7 a obecnie na podstawie nowej konstytucji ma być 11 i którzy pełnili dotąd kolejno funkcje prezydenta związkowego, mieliby pozostać w charakterze wiceprezydentów przy Stalinie.

Zwyrodnialec z Sosnowca

skazany przez sąd w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 3. 1. Mieszkaniec Sosnowca Izaak Lewkowicz miał zamiar jechać z Piotrkowa do Sosnowca i na stacji w Piotrkowie kupił bilet III-ej klasy. Ponieważ w swym czasie była stosowana dla młodzieży szkolnej zniżka kolejowa, jakieś przypadkowo obecne na stacji dziewczynki poprosiły Lewkowicza o wykupienie biletów. Lewkowicz uczynił zadość prośbie dzieci, jednakże swoją uprzejmość usiłował wyzyskać w sposób haniebny, bowiem zaproponował dziewczynkom udanie się do jego mieszkania, przy czym często wał je czekoladami celem pozyskania ich zaufania.

Podejrzane zamiary Lewkowicza zostały zdemaskowane przez obserwującą całą scenę p. B., która o zajściu zameldowała policji.

Lewkowicza aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych w Piotrkowie.

Na rozprawie w dniu onegdajszym skazano go na 9 miesięcy więzienia.

Pożar od zapalonej choinki

Dwie osoby poparzone

Wczoraj około godz. 4.30 po poł. w mieszkaniu Ludwika Hermana w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 1 wybuchł pożar.

Od zapalonych świeczek zajęła się choinka.

W mieszkaniu powstał popłoch od płonącej choinki zajęły się bowiem firanki Podczas gaszenia ognia uległy poparzeniu dwie służące, a mianowicie 20-letnia Józefa Grycz i jej koleżanka z Będzina Wyrozumska.

Obydwie doznały silnych poparzeń na rękach, twarzy i plecach. Odwieziono je do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Pierwszej pomocy poparzonym udzieliła miejska straż ogniowa wezwana na miejsce pożaru i lekarz pogotowia dr. Rzędowski.

Metropolita prawosławny

zdefraudował 11 milionów lei

CZERNIOWCE 3.1. PAT. Kwestura policji w Kiszyniowie nałożyła sekwestr na prywatny majątek zawieszonego w czynnościach prawosławnego metropolitę Guria. Sekwestr ten ma na celu zabezpieczenie pretensji kościoła rumuńskiego z tytułu nadużyć, popełnionych przez metropolitę. Nadużycia te sięgają kwoty 11 milionów lei.

Zawieszenie w urzędowaniu

prezesa Sądu Okr. w Jaśle

PREZESA SĄDU OKR. W JAŚLE.

LWÓW, 3. 1. Z nakazu wyższych władz sądowych zawieszony został w urzędowaniu prezes sądu okr. w Jaśle dr. Fryderyk Frambach.

Przyczyny zarządzenia nie są znane, sam zaś fakt wywołał bardzo silne wrażenie w mieście i w sferach sądowych apelacji lwowskiej.

Powstańcy zatrzymują

statki

LONDYN, 3. 1. Agencja Reutera donosi, że według nadeszłych tam wiadomości miał być zatrzymany przez powstańców hiszpańskich na wysokości Gibraltaru sowiecki statek „Pastyszew". Po przeprowadzeniu rewizji powstańcy wypuścili statek na wolność.— „Pastyszew" miał na pokładzie ładunek żelaza przeznaczony dla Gandawy.

Admiralicja angielska została oficjalnie zawiadomiona, że statek angielski „Black-Hill" był ostrzeliwany przez powstańcze szalupy hiszpańskie, nie został jednak trafiony.

Dotychczas nie otrzymano potwierdzenia krążących pogłosek, według których statek „Black-Hill" miał być zatrzymany i zrewidowany przez niemiecki krążownik „Koenigsberg".

—o0o—

Książe Windsoru

gubernatorem Kanady

MONTREAL 3.1. PAT. Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru b. króla Edwarda VIII generalnym gubernatorem Kanady. Gdy wniosek uzyska poparcie większej ilości organizacyj, odpowiednia petycja będzie przesłana do Londynu.

Stan zdrowia

Papieża nie uległ zmianie

PARYŻ 3. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Citta del Vaticano, że Ojciec Święty spędził ub. noc dość spokojnie. Prof. Milani nie stwierdził żadnych zmian w stanie zdrowia pacjenta. Dziś rano w pokoju sąsiadującym z sypialnią Ojca Św. odprawiona została msza św. Papież przyjął komunię, po czym konferował z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Groźny pożar

W MIECHOWSKIM

KIELCE, 3 1. W majątku Tropiszów w powiecie miechowskim z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który strawił dwie stodoły ze zbożem i narzędziami rolniczemi, oraz 5 brodeł żyta.

Ogólne straty wynoszą 50 500 zł. Majątek stanowi własność szpitala św Łazarza w Krakowie, a dzierżawiony jest przez Henryka Wójcickiego.

Negus z rodziną

przyjedzie do Palestyny

JEROZOLIMA 3.1. PAT. Prasa arabska donosi, że do Palestyny wkrótce ma przybyć negus Haile Selassie z rodziną. Negus spędzi w Jerozolimie Święta Bożego Narodzenia według starego stylu.

Na boiskach i bieżniach

Odrzucenie projektów organizacyjnych P. Z. P. N.

Prezes P. Z. P. N. podał się do dymisji

W niedzielę odbyło się w Warszawie w lokalu PUWF. oczekiwane z wielkim zainteresowaniem nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej które powziąć miało decyzję w sprawie głośnych wniosków reorganizacyjnych i uprawnień zarządu PZPN.

W zebraniu, któremu przewodniczył p. Rudolf ze Lwowa, wzięli udział delegaci wszystkich okręgów, przy czym przebieg zebrania był niezwykle burzliwy i doprowadził w końcu do podania się do dymisji prezesa PZPN. gen. Bończy - Uzdowskiego.

Po zreferowaniu wniosków PZPN. i odpowiedniego umotywowania rozpoczęła się dyskusja, po czym zarząd PZPN po 5-ciu godzinach wycofał swoje najważniejsze wnioski, a to: wniosek zatwierdzenia przez prezesa zarządu PZPN. prezesów okręgów oraz kierowników sekcyj.

Burzliwa dyskusja znalazła swój punkt kulminacyjny w chwili, gdy przystąpiono do głosowania nad wybieralnością zarządu na okres 3-letni. Początkowo w dyskusji za wnioskiem wypowiedziała się część okręgów, lecz w chwili głosowania wniosek przepadł jednogłośnie. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników głosowania, zebrał się na naradę zarządu PZPN, po czym dotychczasowy prezes gen. Bończa-Uzdowski zgłosił swoją rezygnację, prowadząc do walnego zebrania PZPN. agendy prezesa.

Pod koniec zebrania uchwalono natomiast szereg drobnych wniosków, mianowicie:

Dyskwalifikowana osoba nie może być wybierana do zarządu.

Komisarzem okręgu może zostać osoba zamieszkała jedynie na terenie danego okręgu.

Zarząd okręgu ma prawo delegować do klubów swoich zaufanych. celem kontroli gospodarki.

Przyznano PZPN. 5-ty termin na rozegranie spotkań międzypaństwowych.

Sprawa uzupełnienia granic okręgu została powierzona do dalszego opracowania specjalnej komisji, która przedstawić ma swe uwagi walnemu zebraniu PZPN. jakie odbędzie się w lutym.

Kanadyjczykowi wybito zęby

„Lekcja pokazowa" wyrobienia sportowego hokeistów

Na meczu hokejowym w Krynicy, który rozegrany był pomiędzy katowickim Dębem a Związkiem Strzeleckim Jaworzyna z Krynicy, doszło do niesłychanych awantur, które zakończyły się interwencją policji.

W trzeciej części w 8 minucie w czasie pogoni za krążkiem, upadli przed bramką Jaworzyny Kanadyjczyk Thompson i gracz miejscowy Zubek. Rozzłoszczony Kanadyjczyk uderzył pięścią w twarz Zubka Publiczność zareagowała na to bardzo ostro, domagając się wykluczenia Kanadyjczyka z boiska. Sędzia p. Kamyk nie może opanować sytuacji i przez pewien czas zdawało się, że mecz zostanie przerwany, zwłaszcza, że Jaworzyna zagroziła wycofaniem drużyny z boiska. Publiczność demonstruje głośno, domagając się również zmiany sędziego. Na boisko wchodzi w końcu Stogowski i po krótkiej konferencji z drużynami likwiduje zajście. Gracze podają sobie ręce, a Kanadyjczyk Thompson przeprasza Zubka.

Gdy po ukończeniu meczu gracze zaczęli schodzić z boiska, Zubek zbliżył się do Thompsona. Ten ostatni zrobił ruch, jak gdyby chciał jeszcze raz przeprosić Zubka. Zubek jednak uderzył Kanadyjczyka z całej siły w twarz rozcinając mu wargę i wybijając kilka zębów.

Na boisku powstaje zamieszanie. Publiczność wdziera się na lodowisko, wreszcie policja likwiduje zajście, rozdzielając graczy i usuwając publiczność z boiska.

Oczywiście, że sprawa ta znajdzie swój epilog na posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Hokejowego, który niewątpliwie zajmie stanowisko wobec tych niesłychanych zajść.

Wynik meczu brzmi 3:2 dla Dębu.

Pięściarze Makkabi stchórzyli

przed Policyjnym K. S. (Sosnowiec)

Wczoraj przed południem w sali kina „Eden" w Sosnowcu miał się odbyć ciekawy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe B klasy Śląska pomiędzy miejscowymi rywalami Makkabią i Policyjnym.

Mecz ten miał być powtórzeniem przerwanych zawodów, naskutek zejścia z ringu pięściarzy Makkabi. Zwolenników boksu spotkało jednak rozczarowanie. Do meczu bowiem wczoraj nie doszło, gdyż Makkabi w ostatniej chwili nie stawiła się do zawodów, oddając Policyjnemu punkty walkowerem 16:0

Postępowanie Makkabi zasługuje na surową ocenę. Makkabi ma prawie tytuł mistrza B-klasy w kieszeni. Wystarczy jej obecnie wygrać mecz z Policyjnym KS. (Katowice), z którym spotkać się ma w dniu 10 bm. aby zaawansować do A klasy. Kierownictwo Makkabi postanowiło więc nie walczyć z Policyjnym (Sosnowiec), przez co narażono klub ten na poważne straty materialne. Faktem jest, że pięściarze Makkabi stchórzyli przed Policyjnym. Tak „sportowo" postępująca drużyna nie ma prawa reprezntowac boksu zagłębiowskiego w ekstraklasie okręgu śląskiego. Zaznaczyć należy, że mecze z Makkabią sosnowiecką często kończą się nieprzewidzianym epilogiem. To też przypuszczać należy, że zarząd okręgu śląskiego zajmie się postępkiem Makkabi i wyciągnie w stosunku do niej odpowiednie konsekwencje.

„Machlojek" bowiem klubowych tolerować nie wolno i niewyrobione sportowo kierownictwo „Makkabi" powinno o tym na przyszłość pamiętać.

Remis Ruchu w Ulm

ULM, 3. 1. Drugi z kolei mecz rozegrała drużyna Ruchu w Ulm z tamtejszym S. S. V.

Ruch uzyskał wynik remisowy 1:1 przy czym drużyna Ruchu w kilku wypadkach miała wyraźnego pecha, szczególnie nie udawały się świetne dryblingi Wilimowskiego, przy czym Peterek nadal zdradzał wybitną anemię strzałową.

Mecz powyższy wywołał w Ulm znaczne zainteresowanie.

Węgierscy hokeiści

w Katowicach

Śląski Okręgowy Zw. Hokeja na Lodzie otrzymał od kierownictwa drużyny Budapesztu ofertę rewanżowego spotkania Budapeszt — Katowice.

Zarząd Okręgu Śląskiego zdecydował się przyjąć ofertę gości, jednak jako przeciwników wyznaczył KS. Pogoń Katowice i KS. Dąb, wobec czego w dniach 5 i 6 stycznia drużyna węgierska rozegra jeszcze dwa mecze w Katowicach. W pierwszym dniu przeciwnikiem będzie KS. Pogoń, a w drugim KS. Dąb.

Początek spotkań o godz 20 na torze w Katowicach.

—ooo—

× **MISTRZOSTWO PING - PONGOWE KLUBÓW „MAKKABI".** W niedzielę dn 10 bm. w lokalu ŻKS. Makkabi w Dąbrowie Górn. rozegrane zostaną zawody ping pongowe we wszystkich konkurencjach o mistrzostwo Bielskiego, Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego okręgu. Wspomniane zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Ciągnienie dolarówki

W ub. sobotę odbyło się ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej. Wygrały następujące Nr Nr.:

Dol. 12.000 — Nr. 432.782.

Dol. 3.000 — Nr.: 109.471, 770.817

Dol. 1.000 — Nr.: 25.137, 593.404, 614.153, 808.503 816.128 1.169.244, 1.231.223

Dol. 500 — Nr.: 47.745, 244.743 368.320. 533.318, 727.844 745.066, 8[illegible]156 1.346.631 1.45591 1.491577.

Dol. 100 — Nr.: 8.880. 71 414 211.761 212.818 227.386, 239.592, 317.588, 331.255, 346.789, 425.079 456.676, 457.427. 458431. 482.564 483.924 533.844 542.085, 578.215 608.643 610.837 612.364 618.289, 663.869 700.630, 712.661 717.076 728.611, 729.800, 730.196 738.818 7[illegible].203 800.385, 809.130, 855.080, 853.57 899.615 923.641 924.061, 925.672 943.579 974.200 1 0004.668 1.011.287 1.013327 1.[illegible]291 1.055.026 1.055.465 1.102018. 1.114420 1.117183 1.130751 1.137485 1.148745 1.181409 1.183974 1.206746 1.21[illegible]54 1.227864 1.230618 1.234659 1.279797 1.333333 1.333540 1.336752 1.337438 1.347544 1.353420 1.356860 1.355609 1.389971 1.447194 1.452129 1.467410 1.495198.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

72.

— Nie wiem. Może żaden, jeżeli każdy z was jest rzeczywiście tym, za kogo się podaje!

— Czy nie mógłby pan wyrazić się jasniej?

— Niczego bardziej nie pragnę. ale wy mi wciąż przerywacie.

— Przepraszam, — warknął Witołd, saidając na swojem miejscu, pochwycił kieliszek i jednym haustem wypił jego zawartość...

Huber zanurzył się głębiej w fotelu, założył nogę na nogę.

— Jan Bolton, — zaczął, — miał jeszcze czwartego siostrzeńca, który nazywa się Harry Pawley...

— Pawley?! — krzyknął Marski. — Syn pani Anieli?!

— Proszę mi nie przerywać, do stu tysięcy komorników!.. Jan Bolton miał napozór bardzo dobre serce. On jeden nie zerwał stosunków z swoją siostrą Anielą, którą za jakiś — tam grzech młodości cała rodzina wyklęła a kiedy umarł James Pawley i wdowie po nim przyznano bardzo skromną emeryturę... pomagał jej finansowo. Tu obecny pan Marski może poświadczyć, że Anieli Pawley w Chicago posyłało się stąd pięćset złotych miesięcznie, a niekiedy i częściej. co miesiąc...

— Pięćset złotych! — westchnęła Magdalena. — A mnie nic nigdy nie posłał... To znaczy raz tak, owszem, gdy Lidia przechodziła szkarlatynę.

— A widzi pani... Tak, Jan Bolton był człowiekiem dobrym, miłosiernym, ale i nieznośnie apodyktycznym. Utrzymując siostrę, uzurpował sobie prawa do kierowania nią, do kierowania jej syna, ba do decydowania o całej jego przyszłości. Nie znając tego siostrzeńca zupełnie, nie znając jego temperamentu, zamiłowań i wogóle nie licząc się z niczem, postanowił, że Harry Pawley ma zostać misjonarzem To, czy chłopiec ma powołanie do stanu duchowego, czy nie, tego urodzonego kacyka nic a nic nie obchodziło On tak postanowił i tak być musiało...

— Dziki pomysł! — mruknął Witołd, — żeby człowieka zupełnie sobie nieznajomego z góry przeznaczać na księdza. Pomysł godny wariata!

— Jeszcze bardziej warjackie były motywy tej decyzji. Otóż Jan Bolton wprawdzie sam przebaczył siostrze jej grzech młodości, ale miał wątpliwości, czy niebo będzie dla niej równie wyrozumiałe i własnie dlatego biedny Harry miał zostać misjonarzem! Tytułem ekspiacji za dawne i. między nami mówiąc, zupełnie błahe.. winy swojej matki... Ale Harry nie zamierzał bynajmniej poświęcić się nawracaniu Zulusów, czy Kafrów, jego ciągnęło coś innego, scena! Gdy Aniela o tem bratu doniosła i bardzo nieśmiało wstawiła się za synem. Jan Bolton wpadł w szalony gniew. Odpisał siostrze, że natychmiast wstrzyma dalsze przesyłki pieniędzy, jeżeli w ciągu miesiąca nie otrzyma na piśmie zaświadczenia, że Harry, który wówczas liczył już 18 lat, zapisał się na teologię..

— I co Aniela na to?

— Nic. Skapitulowała... Kobieta dzielna, energiczna, z charakterem byłaby na to odpisała takiemu braciszkowi tak, żeby mu było poszło w pięty! Lecz Aniela Pawley była kobietą słabą, chorowitą, zahukaną, a przy tem, jak wszyscy Boltowie, chciwą na grosz... Krótko mówiąc, ustąpiła. Harry musiał rozpocząć studia teologiczne a Jan Bolton otrzymał upragnione stwierdzenie tego faktu na piśmie. Ten niezmiernie charakterystyczny dokument znajduje się oczywiście w mojem posiadaniu, jak również większość listów Anieli Pawley do brata..

— Acha! Stąd pan zna tę historię o której ja, choć także siostra Janka, nic dotychczas nie słyszałam.

— Tak, pani Magleleno.

— A gdzie pan znalazł te listy? W biurku ich nie było, ani...

— Ściśle biorąc, nie ja je wczoraj znalazłem, ale te sprawy do rzeczy nie należą... chwilowo; wróćmy do Chicago... Jak długo trwały przymusowe studia teologiczne biednego Harry'ego tego dziś jeszcze nie wiem. Przypuszczam, że najwyżej kilka miesięcy, a potem Harry wstąpił do szkoły dramatycznej. Oczywiście pani Aniela nie odważyła się nigdy donieść o tym bratu. Przeciwnie, rozpisała się obszernie o bogobojnym życiu, jakie obecnie jej syn prowadzi, a raz do roku posyłała Janowi ostatnią fotografię jedynaka, zawsze w sutannie oczywiście.. To „bujanie słonia w karafce" że się tak wyrażę lapidarnie, trwało przez sześć lat, aż w końcu narwany Jan Bolton zapytał siostrę, kiedy „ksiądz Harry" nareszcie wyjedzie na misje do Afryki, czy innych Chin.

Nie wywołało to jednak żadnej konsternacji, bo pani Aniela nabrała rutyny w błagowaniu, ba odpisała bratu iż jej syn wyjechał na misje

Te „misje" niedoszłego misjonarza trwały przez dalsze cztery lata. Harry stał się już wcale wziętym aktorem, występującym oczywiście pod pseudonimem, a „oficjalnie" nawracał murzynów, jak tego żądał zwariowany wujaszek z Polski... Aż nagle uderzył weń straszny cios. W czasie pościgu za bandą gangsterów zbłąkana kula trafiła idącą z teatru w towarzystwie syna... panią Anielę. Zginęła na miejscu!

d. c. n.

Twórcza i rzetelna praca, dyscyplina serc i umysłów

Związek Strzelecki w latach 1921--1936

Szybko mija czas, gromadzi bogactwo pracy, żłobi zręby w życiu ludzi dźwigającyh na barkach od szeregu lat obowiązki i odpowiedzialność za kształtowanie chraakterów młodzieży.

Wspólne przeżycia, wysiłki i troski, entuzjazm i zadowolenie w środowisku strzeleckim łączą, wiążą silnym węzłem braterstwa, tworząc mocne podstawy, na których powstajo twórczy i widomy czyn

Jesteśmy w okresie kryzysu gospodarczego, nerwowego tempa życia, załamań psychicznych, konfliktów na terenie międzynarodowym, ogólnego zbrojenia państw — musimy wszyscy stać się obywatelami - żołnierzami, gotowymi w każdej chwili, gdy zachodzi potrzeba złożyć pełną ofiarę. Silna jednostka, silny naród silne państwo — przenika od najwyższych sfer do nizin.

W tym duchu działają zespoły strzeleckie, w tym duchu kierują szeregami długoletni i doswiadczeni działacze i na tej płaszczyźnie gromadzi się dorobek wartości intelektualnych, materialnych w powiecie będzińskim.

Powiat będziński na odcinku pracy strzeleckiej należy do pierwszych powiatów w Polsce. Już w roku 1921 niepodległościowcy zorganizowali obwód i pierwsze oddziały strzeleckie — idea strzelecka poparta czynem objęła masy robotnicze i częściowa inteligencję, wówczas jeszcze niezdecydowaną i podzieloną na szereg partii odłamów społecznych. Wszak to był jeszcze okres po odzyskaniu Niepodległości i pierwszej zwycięskiej wojnie z bolszewikami, okres dezorjentacji politycznych i społecznych. Warunki nadzwyczaj ciężkie — brak przeszkolonych i odpowiednich sił kierowniczych, środków materialnych, wyposażonych i własnych świetlic, sprzętu wyszkoleniowego i sportowego, ujednostajnionych regulaminów i zarządzeń, a przede wszystkim pomocy u czynników miejscowych i szerszego społeczeństwa.

W takich warunkach szerzył się ruch strzelecki i stopniowo sięgał do odległych wiosek, powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego, podlegających perwszemu obwodowi w Sosnowcu.

Nie można było wymagać nadzwyczajnych okolcizności sprzyjających, gdyż w latach tych wogóle kształtowało się uświadomienie państwowo - społeczne u szerokich mas obywateli.

Rok 1926 — przełomowy, napływ członków, zmiana poglądów, większe poparcie materialne i moralne społeczeństwa. Organizacja zostaje ujmowana w ścisłe ramy, na podstawie zmiany struktury wydanych regulaminów, zarządzeń, przeszkolenia kadry instruktorskiej i członków na kursach, obozach, koncentracjach, zjazdach i odprawach. Wpływa to bardzo poważnie na rozwój i poziom Związku Strzeleckiego w terenie, powstają nowe oddziały we wszystkich ośrodkach powiatu — miejskich, wiejskich i przemysłowych. - Szereg zasilają oficerowie, podoficerowie rezerwy, nauczyciele, zdrowy element młodzieżowy — powstają oddziały, drużyny żeńskie i orląt. Bieg wypadków i wymagań przeprowadza selekcję członków, słabi i małowartościowi odpadaja — do pracy stają wypróbowani działacze o wyrobionym światopoglądzie, pozbawionym jakichkolwiek osobistych korzyści i ukrytego celu.

Trudno jest w skromnych ramach prasy miejscowej, szczegółowo zestawić rezultaty, pokonane trudności, uwidocznione w bogatej kronice piętnastu lat, gdzie szczelnie wypełnione karty wskazują całe kolumny wielkich wysiłków, połączonych z bezgranicznym poswięceniem ze strony oddziałów i poszczególnych jednostek — twórczych i mało znanych ogółowi oraczy strzeleckich. Nie dla błysków, czy zaszczytów, lecz wyłącznie dla dobra sprawy dały i dają z siebie wszystko liczne szeregi strzeleckie.

Starsze i zamożne społeczeństwo skupia się w Towarzystwie Przyjaciół, zasilając materialnie nadzwyczaj wydatnie komórki strzeleckie.

We wszystkich działach przyspieszono tempo pracy spowodowane rozmachem ruchu strzeleckiego w terenie.

I gdy sięgniemy pamięcią do lat minionych, zrobimy porównanie z obecnym stanem, to nasuną nam się wszystkie momenty towarzyszące rozwojowi Związku Strzeleckiego w Zagłębiu. Zarysują się przed nami twarze pierwszych pionierów, następców, niewyczerpanych i tkwiących na powierzonych im stanowiskach, sędziwych opiekunów, potężne gromady zdrowej i rwącej się do czynów młodzieży robotniczo - chłopskiej, wstępującej niepewnym krokiem w twarde i nieubłagane życie codzienne. Znajdziemy się w pięknych i skromnych świetlicach, w obszernych lokalach, jak również w suterynie i na poddaszu, o różnym wyposażeniu i warunkach, wszędzie jedna myśl, jeden cel i wspólny wysiłek znamienny w wielkiej rodzinie strzeleckiej. Przeżyjemy radosne i smutne wspomnienia, wygląd zewnętrzny i wyniki włożonych wysiłków w wyszkolenie, zawody marsze, kursy, obozy, koncentracje, konkursy, wystawy, uroczystości, wieczornice, przeżyjemy okres piętnastu lat wśród niezbadanych wypadków, stanowczych posunięć, opartych na głębokiej wierze w potęgę idei — czynów Wielkiego Marszałka. Przeżyjemy ogromny tragizm mołdzieży bez pracy, skupionej licznie w szeregach strzeleckich której marzeniem jest czyn w imię prawa strzeleckiego — dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim.

Boso na strzelnicę, po ciężkiej pracy w podziemiach, czy hutach, na zbiórkę, koncentrację, źle odżywiony na zawody, marsze, bezrobotny wolny czas dla pracy społecznej, poświęcając urlopy, czterysta godzin przy budowie domu strzeleckiego i strzelnicy, odsunięcie osobistych przyjemności ,oto fragmenty często spotykane, charakteryzujące silną wolę, upór, patrjotyzm strzelca — prawdziwego Polaka.

Uzyskane liczne i przeszkolone zespoły kierownicze, ćwiczące, sportowe, mistrzostwa zbiorowe i indywidualne, odznaki strzeleckie, państwowe odznaki sportowe, rozwój strzelectwa i sekcyj lekkoatletycznych, bokserskich, kajakowych pływackich i kolarskich, gromadne i skupione życie od najmłodszych orląt do najstarszych członków rezerwistów w oddziałowych świetlicach i sekcjach propagandowych, scenicznych, chóralnych, symfonicznych, szachistów, pingpongowych, przysposobienie rolne, zawody, roboty kobiece, drużyny sanitarne, przeciwgazowe, bogaty majątek w postaci sprzętów, umundurowania wyposażenia świetlicowego, prowizorycznych strzelnic, boisk sportowych, wreszcie własnego domu w Niwce i stałej strzelnicy w Hucie „Katarzyna"— jest już w dużym stopniu ziszczeniem marzeń i dążeń pierwszych strzelców z roku 1921 i ich zastępców.

W artykule „Do strzelców" z dnia 31.12 1933 r. w specjalnym numerze „Strzelca" poświęconym piętnastoleciu Niepodległości i dwudziestopięcioleciu Związku Strzeleckiego — Generał Dywizji Edward Śmigły - Rydz, obecny Marszałek i Naczelny Wódz skreslił jasne i wyraźne metody wychowawcze przedwojennych strzelców.

„Stawiane strzelcowi wielkie wymagania pod względem solidarności pracy i rzetelności wysiłku"".

„Kazano zacisnąć zęby i żyły z siebie wypruwać w wykonaniu obowiązku. każda rzecz musiała być zrobiona bez zarzutu, choćby nie wiem ile miała kosztować trudu i zadania gwałtu swojej chęci wygody, wyręczenie się kimś wyblagowania się. I to nie dlatego, żeby uzyskać pochwałę — pochwały prawie, że nie istniały, — nie dlatego, aby zewnętrzny efekt uzyskać nie było przed kim popisywać się efektami, nie było tłumów, któreby się przyglądały jakimkolwiek manifestacjom przedwojennych strzelców Było poczucie dobrze spełnionej pracy i dobrze zasłużonego miejsca w gronie kolegów.

Tego rodzaju zasada mogła się realizować tylko przy istnieniu głębokiego oddania się idei organizacyjnej, przy wykluczeniu osobistych ambicyjek, drażliwości i ubocznych celów. Na to niema miejsca przy warsztacie wielkiej, państwowej lub społecznej pracy Kto nie nadawał się do takiego życia, ten odpadał jako gnuśny, sobkowaty maruder i nikt go nie żałował i nikt go do organizacji nie wabił. Tracił kontakt z organizacją, tracił drogę do serc kolegów, wypadł z obrębu społeczności strzeleckiej.

Rządziła nami ręka twarda i wymagająca, niedopuszczająca do kompromisów codziennych zabiegów, małostek życiowych wygód, z obowiązkiem, ideą i honorem organizacji".

Historia wykazała, że metoda wychowawcza była dobra.

Kończymy rok 1936 bogatym już dorobkiem wartości intelektualnych i materialnych, pełnym zaufaniem i poparciem władz państwowych, wojskowych, samorządowych, społeczeństwa, zespoloną wspólpracą wewnętrzną i zewnętrzną, nagromadzonym zapasem doświadczenia wiadomości i sił — głęboką wiarą w lepsze jutro.

Wzmagają się wymagania chwili, piętrzą się przeszkody, wkraczamy w nowy rok nieznanych wydarzeń — musimy być mocni duchem, a zdobyte doświadczenia i wiadomości przekazać młodemu pokoleniu

Twórcza i rzetelna praca, dyscyplina serc i umysów, duch żołnierski był i będzie zawsze wskazaniem naszych codziennych poczynań.

Zawsze dążyć będziemy w myśl głębokich wskazań Wielkiego Marszałka, następcy Jego Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, przechowamy i przekażemy następcom bogate tradycje walki czynnej strzelców przedwojennych — musimy osiągnąć wielkie cele Związku Strzeleckiego przez twardą i niezłomną pracę codzienną szarego strzelca.

STANISŁAW ABRATAŃSKI.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Wytyczne lecznictwa zapobiegawczego

ubezpieczeń społecznych

Zgodnie z ostatnimi zarządzeniami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie planu lecznictwa na rok 1937, lekarz naczelny ubezpieczalni, wydając decyzję o przyznaniu leczenia sanatoryjnego i ustalając kolejność wysyłania chorych do Zakładów Leczniczych opiera się w pierwszym rzędzie na opinii komisji lekarskiej. następnie zaś na danych o warunkach życia i pracy chorego.

Leczenie sanatoryjne przyznawane ma być przede wszystkim chorym z ośrodków masowego skupienia ubezpieczonych, gdzie ogólne warunki sanitarne i warunki pracy ułatwiają szerzenie się chorób społecznych, np.

osady fabryczne, kopalnie i t. p.,

a wśród nich w pierwszym rzędzie tym, którzy są gorzej uposażeni

Pracownicy instytucyj społecznych znajdujących się na kierowniczych stanowiskach, będą mogli otrzymać dla siebie i dla członków swych rodzin świadczenia sanatoryjne tylko za uprzednim każdorazowym zezwoleniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Pożegnanie akademików z Zagłębia

wyjeżdżających na studia

Wczoraj na peronie dworca kolejowego w Sosnowcu o godz. 12.30 odbyło się pożegnanie akademików zagłębiowskich w liczbie 125, wyjeżdżających na studia po feriach świątecznych.

Młodzież akademicką żegnali przedstawiciele Akcji katolickiej w Sosnowcu i okręgi Katolickiego Stowarzyszenia mężów i kobiet na czele z księdzem asystentem Łopacińskim.

Pierwszy do akademików przemówił prezes okręgu p. Łogiewa który życzył im pomyślnych studiów oraz wspomniał o uroczystych ślubach złożonych przez młodzież akademicką na Jasnej Górze.

Następnie przemawiała prezeska okręgu p. Rowińska.

Z wagonu za serdeczne pożegnanie podziękował w imieniu odjeżdzających prezes koła akademickiego p. Eyssymont.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 4 Styczeń	Dziś: Tytusa Jutro: Telesfor **Wschód słońca: 7.45** **Zachód słońca: 15.37**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś dnia 4 bm. o godz. 20 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali domu strazackiego świetną komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki".

Jutro, dnia 5 bm. o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem dowcipna komedia L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

Zagłębie Dąbrowskie DLA OCIEMNIAŁYCH

Zarząd towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi podaje do wiadomości, że została przeprowadzona zbiórka na terenie powiatu będzieńskiego i m. Sosnowca w dniach 15 — 20 czerwca 1936 r. Wpływy ze zbiórki wyniosły: zł. 1.667,54, wydatki — zł. 170,87 Czysty dochód zł. 1.496,67

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi niniejszym dziękuje tym wszystkim, którzy okazali swą pomoc w zorganizowaniu i przeprowadzeniu zbiórki, całemu społeczeństwu za ofiarność i życzliwość dla sprawy niewidomych.

Po wybuchu petardy w Sosnowcu

Jak to donieśliśmy, w ub. sobotę wieczorem w śródmieściu Sosnowca rozległ się dość silna detonacja.

Okazało się, że w zabudowaniach kolejowych przy ul. 3-go Maja 3 w Sosnowcu w sąsiedztwie budynku policji w podwórzu rzucono petardę. W skutek wybuchu wyleciało kilkanaście szyb.

Wszelkie odznaki wskazują że jest to wybryk łobuzerski.

— **AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN** urządza dn. 6 bm. tj. w Trzech Króli w podziemiach Savoyu czarną kawę. Wstęp wolny. Konsumcja zł. 2.50. Początek o godz. 19.30. W programie występy artystyczne oraz liczne niespodzianki.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 4 stycznia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.15 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 O rybach. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa. 17.00 Co Polska wniosła do kultury. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pod biegunowe zwierzątka w tatrzańskim stawie. 11800 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Sołtys w gromadzie.19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Z epoki nagiej duszy. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 stycznia.

6.00. Mizerna cicha — kolęda 6.03 Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Różne wiązanki. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty gramofonowe. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35. Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka hiszpańska 18.20 „Czynnik estetyczny w wychowaniu fizycznym kobiety — felieton. 18.30 Tanga z płyt. 18.45. Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 5 stycznia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Świąteczne nastroje. 12.40. Dziennik południowy 12.10 Biuro gospodyń domu 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.30 Koncert. 17.10 „Dni powszednie państwa Kowelskich". 17.25 Płyty gramofonowe. 17.50 „Gdzie moje okulary?" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy 19.20 Polska kapela ludowa 19.55. Przerwa. 20.00 Dumki i tańce polskie. 21.45 Żeglarz po morzu Ciemności. 22.00 „Żartów moc wielka za pół rubelka". 22.45 Muzyka taneczna.



285.

— Słowem, kwiat społeczeństwa! — zawołał, śmiejąc się, Desvignes. — A cóż, rozesłałeś zaproszenia? — zapytał po chwili?

— Tak... oznaczyłem bal na nadchodzącą niedzielę.

— Potrzeba, sądzę, abyś w stosownej chwili przedstawił mnie swym gościom, oznajmiając o mojem bliskiem małżeństwie z twą córką.

— Dobrze... chętnie to uczynię.

— Chciej zebrać w naj najkrótszym czasie wszystkie potrzebne papiery do wygłoszenia zapowiedzi. Oddasz mi je, a ja sam pójdę do mera w Malnoue.

— Chcesz zatem nieodmiennie, by tu odbyły się zaślubiny?

— Tak... będziemy na wsi swobodniej. Zresztą przyrzekliśmy to proboszczowi. Na tydzień przed zawarciem małżeństwa podpiszemy kontrakt.

— Ha! skoro tak chcesz... — odparł z wahaniem Verriere. — Lecz czyliż się nie obawiasz?

— Czego?

— By Aniela w ostatnim momencie przy ołtarzu zamiast powiedzieć „tak", nie odpowiedziała przeciwnie

— Bądź spokojnym! — rzekł, uśmiechając się Desvignes — to moja sprawa. — Sądzisz więc, iż ona wciąż myśli jeszcze o poruczniku Vendame? — dodał po chwili.

— Obawiam się tego, a raczej jestem pewien.

— No! potrafimy złamać jej upór, a to najprostszym w świecie sposobem. Gdzie znika powód, tam znikają następstwa i skutki tegoż... Vandame jest jednym z najbardziej niebezpiecznych dla nas spadkobierców. Jeżeli los wojny nie uwolni nas od niego w jak najkrótszym czasie, ja zobowiązuję się dopomóc okolicznościom

— W jaki sposób?

— Niech cię to nie obchodzi.. Wiesz iż nie lubię wtajemniczać drugich w moje zamiary. Niechaj wystarczy ci przekonanie, iż tego dokonam.

Jednocześnie zapukano do drzwi gabinetu. Ukazał się służący z wizytową kartą w ręku, którą podał bankierowi.

Verriere przeczytał głośno: „Wicehrabia Jerzy de Nervey" i jednocześnie patrzył na swego wspólnika, jak gdyby badając, co ma uczynić.

— Przyjmiemy pana de Nervey— rzekł Desvignes.

Od śmierci matki wicehrabia znacznie się zmienił.

Przy przerażająco bladem obliczu i oczach głęboko zapadłych, czarny jego ubiór, wiszac na tej wychudłej postaci, nadawał jej pozór jakiegoś widma.

Szedł przygarbiony jak starzec.— Ręce mu bezustannie drżały. Kaszel coraz częstszy i bardziej chrypliwy rozdzierał zapadłe jego piersi

Pozdrowiwszy ukłonem Arnolda, podał rękę Verrierowi.

— Nie przeszkadzam ci — zapytał — w twoich zajęciach, kuzynie?

— Bynajmniej... Rozmawiałem właśnie z moim wspólnikiem, panem Arnoldem Desvignes, jakiego, zdaje mi się, nie znasz dotąd jeszcze, a którego mam honor ci przedstawić.

Obaj mężczyźni ukłonili się sobie nawzajem.

— Przybywasz zapewne w celu uregulowania spadkowego rachunku — pytał bankier dalej.

— Tak właśnie.

— Możemy go załatwić zanim notariusz nadeśle nam zawiadomienie o objęciu przez ciebie sukcesyj.

— To dobrze... lecz chciałbym przede wszystkim wiedzieć ogólną cyfrę pieniędzy, jaką panowie macie w swym ręku, cyfrę majątku niegdyś mej matki, a obecnie do mnie należącego.

— Natychmiast załatwić to możemy. Rachunek jest przygotowany — rzekł Desvignes, biorąc leżące przed nim papiery. — Posiadamy w naszej kasie sumę niegdyś pańskiej matki, a obecnie panu przypadającą, dwieście tysięcy franków.

— Dwieście tysięcy franków? — powtórzył Jerzy z osłupieniem — znalazłem w papierach mej matki twoje pokwitowanie, bankierze. na odbiór pięciuset tysięcy franków.

— Do tego pokwitowania, jakie pan dnalazłeś — rzekł Arnold — musi być dołączone objaśnienie o umieszczeniu kapitałów pańskiej matki w pewnym przedsiębiorstwie przemysłowym.

— Tak... dwieście osiemdziesiąt tysięcy franków, przynoszących sześć od sta, umieszczone zostały w kopalniach belgijskich marmurów.

— Spekulacja ta, świetnie się zrazu przedstawiająca — odparł Verriere — źle poszła w dalszym ciągu. — Straciłem na niej olbrzymie sumy, powyższe kopalnie są w likwidacji, a pasywa znacznie przewyższają aktywa.

— Lecz jeśli tak — zawołał wicehrabia z przerażeniem — ja zostanę kompletnie zrujnowany.

— Co mówisz? — zawołał Verriere — pozostaje ci u nas dwieście tysięcy franków, jest to piękny grosz! Prócz tego wiem, że twoja matka posiadała kapitały, wynoszące setki tysięcy franków, nie licząc pałacu przy ulicy Miromesnil i gruntów znacznej wartości w pobliżu Chartres. Nie uskarżaj się więc mój kochany... jesteś dość jeszcze bogatym. Mocno żałuję straty pieniędzy umieszczonych w kopalniach belgijskich marmurów, lecz stało się to za upoważnieniem twej matki. Nie wszystkie przedsiębiorstwa pomyślnie iść mogą, a na tym, upewniam cię, sto kroć razy więcej straciłem od ciebie.

III.

— Rozumiem to... rozumiem... — rzekł de Nervey po chwili przeminięcia ataku gwałtownego kaszlu—Ukryć jednakże nie mogę, iż srodze mnie zmartwił ten zawód. Spodziewałem się bowiem znaleźć u ciebie kuzynie więcej moich kapitałów. Mam długi, wielkie długi... Jest to grzechem, wadą .. przyznaję... W młodych jednakże latach z groszem się nie liczymy. Posiadam siły i ognisty temperament. jestem niewolnikiem mych namiętności i nieraz zapytuję sam siebie, czyli spłaciwszy to wszystko potrafiłbym żyć spokojnym życiem dżentelmena.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.